Nr. 201 Kraków, sobota 1 września 1917. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Legiony polskie odejdą na front.

Osłabienie ogólnej ofenzywy koalicyi. — Rekonstrukcya gabinetu austryackiego. — Wojska rosyjskie obsadzają gmach sejmu fińskiego.

Dwie daty — dwa zarysy „próżni“.

Jak wiadomo, na owem wybitnie politycznem posiedzeniu T. Rady Stanu w dn. 1 maja, kiedy przygotowawcze prace tejże trwały już parę miesięcy, a sprawa dalszej rozbudowy państwowej utknęła, stawiał bryg. Piłsudski wniosek, ażeby T. Rada Stanu, uznawszy swoją rolę przejściową za skończoną — ustąpiła.

Wniosek ten, jak wiadomo, upadł.

Wystawiono przeciw niemu trwożliwe widmo „próżni“. Przy braku bowiem głębszej treści politycznej, na tle bezdogmatyzmu na tym punkcie — krzewi się prymitywny fetyszyzm wobec słów.

Tym wyrazem „próżnia“ straszono, choć wnioskodawca dowodził, iż jest to jedyny sposób uwolnienia się z jałowej roli instancyi doradczej, jedyna możność przyspieszenia decyzyi państw okupacyjnych w kierunku posunięcia sprawy polskiej — i najlepsza okazya porzucenia łupinki pozbawionej politycznego miąższu, a zabrania się do naszej pracy w warunkach, pozwalających pomyśleć o szerszej konsolidacyi społeczeństwa polskiego.

Czytelnicy nasi pamiętają może z naszej odpowiedzi „Czasowi“, jak to ów dziennik, gloryfikując „trzeźwość“ tych, którzy pozostali w T. Radzie Stanu i ciałami swemi wypełniali „próżnię“, straszył, coby nastąpiło, gdyby ta próżnia stała otworem, dowodził, że władze okupacyjne wszystkoby poznosiły — nawet elementarne szkolnictwo polskie...

Tymczasem fakty wiadome spowodowały, iż T. Rada Stanu, a raczej komplekt, który był został, uczynił wkońcu to, co proponował Piłsudski tylko nie w maju, a w sierpniu; nie w chwili przez siebie wybranej — w chwili zatem, kiedy śród kalejdoskopu politycznych wydarzeń można upatrzeć moment najdogodniejszy.

Podała się T. Rada (namarnowawszy wiele innego, prócz czasu) do dymisyi — i żadna z plag strasznych, zapowiadanych z tego tytułu przez „Czas“, nie spadła na kraj — raczej słyszymy zapowiedź przejścia do budowy rządu.

Ale, czy owo opóźnienie dymisyi — jedynie sprzyjało opóźnieniu decyzyi mocarstw centralnych w kierunku jakiejś politycznej rozbudowy aktu 5 listopada?

Wiemy, ile tymczasem szkód sprawili ci, którzy chcieli pokazać, jak wiele w ramach T. Rady Stanu, której opuścić nie chcieli, potrafią zdziałać.

A działanie to uzyska, być może, w dziejach, które tę dobę omówią, miano jakiejś maligny.

„Sfery polityczne polskie — pisze w trafnej ocenie tej polityki „Dziennik Lubelski“ — w ostatnich czasach dzielić było można na tych, którzy z faktu zahamowania dotychczasowej drogi, chcieli wyciągnąć konsekwencye, chcieli to czynić w sam czas i nie narażać dotychczasowego dobytku na niepewnej i kończącej się drodze, którzy chcieli nową drogę utorować — i na tych, którzy twierdzili, że droga jeszcze wcale nie zła i opuszczać jej nie trzeba, bo między starą, a nową drogą jest „próżnia“.

Doczekali się dzisiaj próżni starej, stracili część dobytku, mimo, że się nie narażali“...

Sprawa regencyi.

Warszawa, 29 sierpnia.

Arcybiskup Kakowski waha się co do uczestnictwa w Radzie regencyjnej. Onegdaj cofnął się. Dziś krążą pogłoski o regencyi jednoosobowej, którąby pełnił ks. Lubomirski.

W magistracie w rozmowie z jednym z polityków dał ks. Lubomirski wyraz przekonaniu, że, zapewne, od września przestanie sprawować prezydenturę miasta.

Do objęcia ewentualnego wakansu szykuje się p. Drzewiecki, choć zaznacza, że objąłby owo stanowisko też czasowo jedynie (aspirować ma bowiem do teki ministerstwa handlu i przemysłu).

Ks. Lubomirski przyjął w sprawie wojska A. Hausnera, a następnie Januszajtisa i Berbeckiego.

Komisya porozumiewawcza ustaliła dziś zapatrywanie, oświadczające się przeciw ewentualnemu jednoosobowej regencyi, która mogłaby stać się dalszym ciągiem systemu T. Rady Stanu.

Oczekiwaną jest audyencya T. Rady Stanu u gen. gub. Beselera; potem walne zebranie. Jeżeli Rada regencyjna nie powstanie, to są śród członków T. R. St. tendencye, aby nadal istnieć, motywowane tem, że złożenie mandatów nastąpiło do rąk Rady regencyjnej i tem samem anuluje się w razie niezawiązania się jej.

Legiony polskie odejdą na front.

Według tel. depesze Biura kor. przynoszą następujące wiadomości:

Na podstawie porozumienia Austro-Węgier i Niemiec cały, niepodzielny polski „Korpus posiłkowy“ będzie użyty na froncie z powodu, że powszechna ofenzywa nieprzyjaciół wymaga ściągnięcia wszystkich sił wojskowych. Na froncie polski korpus posiłkowy pozostawać będzie pod komendą austro-węgierską.

Z chwilą, gdy położenie wojenne na to pozwoli, polski korpus posiłkowy wróci do swego właściwego celu, t. j. do utworzenia kadr wojska polskiego. Do tej pory pozostanie **w Królestwie Polskiem potrzebny personal do wyszkolenia żołnierzy i do zaciągu,** składający się w części z osób, przynależnych do Austryi, w części z osób przynależnych do Państwa Polskiego.

Rokowania rządów okupacyjnych w sprawie utworzenia rządu polskiego mają się ku końcowi i należy spodziewać się, że niebawem w Polsce wejdą w życie urządzenia polityczne, dzięki którym kraj ten **definitywnie znowu stanie w rzędzie państw samoistnych.**

Z kół poinformowanych słychać:

Wobec niepokojących wieści co do Legionów **sfery kompetentne oświadczają, że Legiony jako niepodzielna całość odejdą na front jako „Polski korpus posiłkowy“** pod komendą austrowęgierską. Zarządzenie to **wywołane jest wyłącznie przez położenie wojskowe i ma cechę tylko przejściową, tymczasową.**

Zaznaczono wyraźnie, że i nadal Legiony tworzyć będą **kadry przyszłej armii polskiej. Decyzya co do tego zapadła w tych dniach w Berlinie** między przedstawicielami obu mocarstw centralnych z inicyatywy Austro-Węgier. Nadto zauważono, że **wkrótce zapadnie uchwała w sprawie państwa polskiego, uwzględniająca w szerokim zakresie życzenia Polaków.**

Dookoła wojny światowej.

Stan oblężenia w Moskwie.

Według depeszy „Morgen Ztg.“ z Sztokholmu nad Moskwą został zawieszony stan oblężenia, ponieważ w sobotę i niedzielę przyszło do wykroczeń strejkowych. Strejk rozszerzył się na 120.000 robotników. Kiereński w pancernym automobilu udał się z dworca do miasta. Na ulicach patrolowała kawalerya i wozy pancerne.

„Echo de Paris“ donosi, że kongres państwowy zamierza oddać Korniłowowi dyktaturę wojskową, łącznie z władzą nad wszystkimi kolejami.

Proces Suchomlinowa.

W dalszym ciągu rozpraw zeznał były wielki książę i generalny inspektor artyleryi Sergiusz Michajłowicz, że już w r. 1904 wypracował projekt, dotyczący nowego wyposażenia artyleryi, ale Suchomlinow też ten projekt, jak inne osobiste sprawozdania szefów ministeryum wojny do cara rzucał do kosza.

Gen. Vernander, były pomocnik min. wojny, oświadczył, że Suchomlinow nie dbał o zaopatrzenie wojska, nie kontrolował fabryk pracujących dla obrony kraju, czego wynikiem było, że po trzech miesiącach wojny rosyjska armia została bez amunicyi.

Gen. Michelsen, który w latach 1906—1912 był rosyjskim attache wojskowym w Niemczech, zeznał, że uwiadamiał ministra wojny o wojennych przygotowaniach Niemiec i o technicznych szczegółach uzbrojenia armii niemieckiej. Ministeryum wojny wiedziało, że **Niemcy już w r. 1909, a potem w r. 1913 mają zamiar wydać wojnę.**

Zjazd reprezentantów kościoła prawosławnego.

Piotr. ag. donosi: 29 b. m. w Moskwie otwarto zjazd Kościoła prawosławnego. Bierze w nim udział przeszło 400 reprezentantów z całej Rosyi. Z tego powodu 60 biskupów i metropolita Włodzimierz celebrowali w katedrze uroczyste nabożeństwo. Procesye, które wyszły z kościołów, połączyły się na palcu przed katedrą w potężną procesyę, liczącą przeszło sto tysięcy osób.

„Koncesye“ Ukraińców dla Polaków.

Biuro kijowskie donosi: Rada zastrzegła 20 miejsc dla frakcyi parlamentarnej polskiej na Ukrainie. Z tego 11 dla socyalistów, a 2 dla centrum. Polski komitet wykonawczy zaprotestował przeciw temu rozdziałowi, oświadczając, że przydział ten jest niedostatecznym i nie odpowiada rzeczywistym polskim stosunkom sił.

Sejm fiński.

(Piotr. Ag. tel.): Ze względu na zapowiedzone na 29 b. m. otwarcie sejmu fińskiego, wojska rosyjskie obsadziły budynek sejmowy i nie pozwoliły posłom wejść do gmachu. 79 posłów socyalistycznych udało się do gmachu dawnego sejmu i 44 głosami przeciw 35 przyjęło rezolucyę, określającą, iż posiedzenie odbyło się w sposób ustawowy.

Odpowiedź Wilsona na notę papieża.

Odpowiedź Wilsona — jak dowiaduje się „Holland Nieuve Byran“ — na notę papieża już została wysłana.

Chociaż brzmienie dosłowne odpowiedzi nie jest jeszcze znane, depesze haskie „Localanzeigera“ zawierają już komentarze prasy nowojorskiej i londyńskiej do niej. — „New Jork World“ pisze: Odpowiedź Wilsona da się zawrzeć w tych słowach: Niema zgody z niemiecką autokracyą. Wilson oświadcza w swej odpowiedzi — informuje korespondent „Timesa“ — że dopóki Niemcy nie zgodzą się na zasadę rozbrojenia, która im odejmie możliwość przygotowania się do nowej wojny, niemożliwe jest rozpoczęcie rokowań pokojowych. „Daily Telegraph“ nazywa odpowiedź oczyszczającym

prądem powietrza, który zmiótł pajęczą sieć pacyfistów.

Śmierć Greya.

Sir Edward Grey, były angielski sekretarz stanu, zmarł 29 b. m.

Angielscy żołnierze przeciw Sztokholmowi.

Według sztokholmskiego biura telegraficznego angielscy żołnierze i marynarze wysłali do króla i Lloyda George'a telegram, w którym protestują przeciw konferencyi sztokholmskiej. Czyż nasze ofiary — brzmią słowa telegramu — mają zostać daremne? Żołnierze są rozgoryczeni. Czyż wzgląd na nas i nasze zdanie nic nie znaczy? Należy sobie przypomnieć, żeśmy pomogli do uratowania Europy.

Konferencya socyalistów koalicyi w Londynie.

Konferencya została zamknięta 29 b. m. Komisya dla konferencyi sztokholmskiej złożyła sprawozdanie, polecające udział w konferencyi. Ponieważ w debatach ogólnych nie osiągnięto zgody, sprawozdanie jak i przebieg obrad nad niem wciągnięto tylko do protokółu. Komisya dla celów wojennych oznajmiła tylko, że nie osiągnęła jednomyślności.

Konferencya **odrzuciła 55 głosami przeciw 4** wniosek, wypowiadający się przeciw wszelkim obradom z nieprzyjacielskimi delegatami, zanim Niemcy nie opróżnią obsadzonych obszarów.

Sztokholmskie informacye podają, że Rosyanie w Londynie domagali się, aby uchwały przyszłej konferencyi sztokholmskiej miały charakter obowiązujący, podczas gdy delegaci angielscy życzyli sobie konferencyi tylko z charakterem doradczym. Większość delegatów francuskich przechylała się do zapatrywań Rosyan, jednak żądała, aby omawiano także kwestyę odpowiedzialności za wojnę. Portugalscy i belgijscy socyaliści wypowiedzieli się przeciw konferencyi sztokholmskiej.

Niemiecki gubernator a belgijscy socyaliści.

Niemiecki gen.-gubernator Belgii **wezwał** — jak dowiaduje się „Az Est" z Rotterdamu — **belgijskich socyalistów, aby wzięli udział w konferencyi sztokholmskiej.** Na oświadczenie, że na to potrzeba zgody całej partyi, gen. gubernator pozwolił na odbycie zgromadzenia delegatów socyalistycznej partyi belgijskiej, w którym wzięło udział koło 500 przedstawicieli. Podczas obrad protestowano gwałtownie przeciw traktowaniu Belgii ze strony władz niemieckich i ostatecznie uchwalono **nie brać udziału w konferencyi sztokholmskiej,** chociażby nawet uczestniczyli w niej angielscy, francuscy i włoscy socyaliści. Przeciw uchwale głosowało tylko 2 delegatów.

Wiadomość tę podajemy za „W. N. Journal."

Międzynarodowe zebranie kobiet.

Międzynarodowe zebranie kobiet, które zbiera się w czasie od 16 do 18 września b. r. na propozycyę Klary Zetkin, będzie przygotowaniem socyalistycznej konferencyi kobiecej. W obradach, dla których inicyatywa wyszła ze strony kobiet angielskich i austryackich, wezmą udział także i kobiety niesocyalistki.

Dalsze walki koło Monte Gabriele.

Tryest obrzucony bombami po raz czwarty.

Wiedeń, 31 sierpnia.

Urzędowo donoszą 31 sierpnia:

Wschodni teren wojny:

Koło Skały i we wschodniej Galicyi nasze wojska atakowe ze skutkiem uderzyły na nieprzyjacielskie rowy.

Włoski teren wojny:

Tryest wczoraj po południu był po raz czwarty atakowany przez nieprzyjacielskich lotników, przyczem nie było szkody godnej wzmianki. Na płaskowyżu Krasu było stosunkowo spokojniej. W obszarze Gorycyi pełne ofiar złamanie włoskich ostatnich ataków zmusiło Włochów do pauzy w walce, co wyzyskaliśmy do tego, aby znieść kilka pozostałych jeszcze gniazd nieprzyjacielskich. Taksamo na północ od Kal, gdy rano rozbiło się jeszcze kilka luźnych uderzeń nieprzyjaciela, w ciągu dnia nie przyszło do żadnych większych działań bojowych. Tym zacieklej za to rzuciły się włoskie dywizye na nowo na front rozciągający się między wymienionymi odcinkami, na nasze pozycye koło Podlesce, Madoni, Britof i na Monte San Gabriele, stojące od siedmiu dni w środkowym punkcie zapasów nad Soczą. Z niezwykłą zawziętością nieprzyjaciel wykonywał atak po ataku. Znowu waleczności i wytrwałości związków wojskowych ze wszystkich części Austryi i Węgier przypadło do zawdzięczenia, że w bitwie walącej się w tę i ową stronę, wszystkie pozycye zostały utrzymane zwycięsko. W walkach ręcznych, trwających godzinami, dyscyplina i dzielność bojowa, oparta na gruntownem wykształceniu znalazły znowu swą niezawodną cenę. Ożywione stale świeżym duchem ofenzywnym nasze oddziały wieczorem koło Britof, gdy Włosi nieco sfolgowali w swych atakach, zabrały z nieprzyjacielskich rowów 3 oficerów, 110 żołnierzy i karabiny maszynowe. Tak więc także 14 dzień bitwy był dla naszych wojsk dniem sukcesów.

W Karyntyi nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Na granicy południowo-tyrolskiej, na północ od Bezzecca, wydarliśmy nieprzyjacielowi punkt oparcia. Kto z Włochów w walce nie zginął, został pojmany.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, piątek 31 sierpnia.

Z N. K. N. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie Komisyi Wykonawczej N. K. N., na którem — po uprzedniem porozumieniu się stańczyków z demokratami wniósł p. Zielewski wniosek, **aby nadal utrzymać NKN.** Tow. Daszyński scharakteryzował formalny i moralny rozkład N. K. N. od roku i sprzeciwił się wnioskowi, który został uchwalony 7 głosami przeciw 2.

Poczem p. Starzewski, jako konsekwencyę postawił drugi wniosek, który powtarza zwykłe poglądy ugodowców galicyjskich na różne sprawy. Po krótkiem ale bardzo dobitnem przemówieniu pos. dra Bobrowskiego przeciw temu wnioskowi, uchwalono go tą samą liczbą głosów.

Popołudniu ma się odbywać ten sam proceder na pełnem posiedzeniu N. K. N.

Sprzedaż białej mąki dla chorych. Prezydyum miasta uzyskało od namiestnictwa 2720 kg. mąki białej pszennej dla osób chorych, leczących się w domu. Asygnaty na pobór tej mąki otrzymywać można od 3 września w miejskim biurze aprowizacyjnem, ulica Poselska 12, drzwi nr. 9 w godzinach przedpołudniowych od 9 do 12 za przedłożeniem świadectwa lekarskiego, potwierdzonego przez miejski urząd zdrowia.

W sprawie firmy Sataleckiego. Członkami spółki masarskiej Sataleckiego są dwaj radcowie miejscy Wielgus i dr Krzetuski.

Z kół urzędniczych związku ekonomicznego otrzymujemy wyjaśnienie, że związek nie otrzymuje wędlin od firmy Sataleckiego, jak to twierdził na posiedzeniu Rady radca Wielgus.

Półkolonie ogrodnicze młodzieży żydowskiej. W niedzielę, dnia 2 września b. r., o godz. 4 po południu odbędzie się w ogrodach i na boiskach półkolonii, położonej na placu powyścigowym za parkiem dra Jordana, zakończenie półkolonii obejmującej drugą grupę ogrodniczą, oraz pokaz rodzicom plonów pracy młodzieży. — Po popisie nastąpi drugie obdzielenie dziatwy jarzynami, upominkami za najlepszą uprawę, wyroby warsztatowe, rysunki, układanie domków, gry i i zabawy.

Przy c. i k. warsztatach trenu Nr. 1 w Grzegórzkach (fabryka braci Bauminger) przyjęte zostaną siły robocze żeńskie (robotnice) za wynagrodzeniem dziennem według umowy. Osobiste zgłoszenia przyjmuje c. i k. komenda warsztatów trenu Nr. 1 w Grzegórzkach w godzinach od 7 do 10 przedpoł. i od 1 do 5 popoł.

Poradnia Czerwonego Krzyża dla piersiowo chorych w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą, iż dnia 30 sierpnia została w sposób uroczysty poświęconą i otwartą Poradnia Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża dla piersiowo chorych w Przemyślu.

Walny zjazd T. S. L. odbędzie się tego roku w dniach 29 i 30 września we Lwowie. Zarząd główny T. S. L. wezwał Koła do wyboru delegatów i do wcześniejszego zgłoszenia ich ze względu na trudności pomieszczenia. Związek Okręgowy lwowski (Fredry 3) rozpoczął już przygotowania do przyjęcia delegatów i technicznego zorganizowania zjazdu. Na zjazd zapowiedzieli swój przyjazd delegaci Macierzy szkolnej z Warszawy, Lublina i ziemi Chełmskiej.

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI.

Listy z fortu Nr. 4.

(Ciąg dalszy).

Jej blada twarz nieomal że zlewała się z białością niskiego nieba, w suche złote włosy wpadały drżące gwiazdy szronu.

— Tak chciałam, by pan u nas wypoczął... A teraz martwię się, że tam panu będzie lepiej...

— Ale tam nikt mi nie potrafi proszę pani takich dobrych książek wybrać do czytania. — I nikt tam napewno nie umie grać tych starych melodyi.

Jej blado zielone oczy zabłysły światłem. Podała mi serdecznie swą małą kościstą rękę, która w dużej mojej rękawicy spoczęła jak zwłoki zmarzniętego ptaszka.

IV.

Gdy się nam naprzykrzyły koleżeńskie śpiewy przy stole w podkowę i poufne zwierzenia z matadorami miasta przy likierze w kącie hotelu i długie spacery na stare szkarpy miasta, pod dawny pałac biskupi lub za most wyjeżdżaliśmy konno w okolicę. Do dworów i na wieś.

Jechało się długo gościńcem lub bocznemi drogami wśród drzew nagich, porośniętych jemiołą.

Patrz, wiatr ją niesie, czepia się biedna gałęzi... Sama cierpi i drugim biedę przynosi! Taki jest los jemioły...

Dokoła wsie ciche i pośnięte, malutkie okna chat, tyle w nich troski i lęku, tyle kłopotu w nisko pochylonych dachach, tyle opuszczenia w naprzestrzał otwartych gumnach.

Na drogach koło miasta spotykaliśmy bardzo wiele nędzy i niedoli. Kobiety, niosące na grzbietach chrust i wyproszone skądś kloce drzewa. — Dzieci zbierające kruszyny węgla na szosie. Jakichś starych ludzi, którzy szli bez celu, tak, w przestrzeń, na los szczęścia. Widać było, że im się możność życia już z rąk wymknęła, że pospołu z dziećmi myszkować muszą po drogach w chłodzie i ciemnościach za chlebem, ciepłem i światłem.

Oczywiście, różnie nam się zdarzało. Raz zajechaliśmy do dworu, wielkie szyki, fumy, elegancye, ogromna szynka i cielęcina na gorąco, służący w rękawiczkach, w salonie tańce, w palarni wzdychanie na ciężkie czasy. To znów dwór kawalerski, rzekłbym gospodarz jak anioł, koniak, likiery, niech żyje nasza serdeczność, że w końcu przezwaliśmy go rotmistrzem.

To znów zajechaliśmy przypadkiem jakby do Filemona i Baucydy. Konie zmęczone, jeść się nam chce okrutnie, ręce przemarzły, nogi, jak lód. Jakaś droga bez końca, czy końca wśród śniegu nie widać. Bierzemy w bok i cóż się okazuje.

Oto wśród nikłych krzaczków czernieje mały dworek. Ledwo się trzyma wśród zawiei.

W tylnych pokojach widać światło, podjeżdżamy od tyłu ku oknom. Cały świat w mroźnej złożony nocy i jakbyś w tej nocy ujrzał nagle słodkie szczęście ludzkiego czuwania i jego blask łagodny. Złote światło lampy pada na stół, za którym siedzi siwy pan w strzeleckiej kurcie. Naprzeciw niego siwa dama, czarno odziana mówi coś, rozkładając ręce. A twarz ma malutką i taką skromną, jakby się z czegoś tłomaczyła.

Chciałbym mieć takich rodziców — rzekł jeden z kolegów, którego ojciec i matka dawno odumarli.

Zaczęliśmy pukać do okna, gospodarz się zerwał — Kto?

— My!

— Jacy my?!

— Polscy żołnierze!

Na to, i on i ona rękami się zamachnęli, jakby skrzydłami do lotu.

Nie zdążiliśmy koni obrócić, gdy z pokoju wybiegli, skrzypnęły jakieś drzwi i już z wiatrem wzmagał się głos: — Proszę tędy!... Proszę panów tędy!...

Jedziemy przed podjazd, pan domu słoni świecę przed wichrem, zaś pani drepce po zaśnieżonych schodach i skarży się ogarniając siwe włosy, które wiatr rozrzuca i śniegiem przesypuje: W taką noc, w taką noc! Toście panowie dopiedo zbłądzić musieli, by do nas trafić?! Już tyle dni prześwietny 5 pułk stoi w mieście — i nikt — i nic?!

Robi się nadzwyczaj wesoło. Pani nas przyjmuje, jak winowajców, żeśmy tak przemarzli! Tylko musicie wybaczyć stara siedziba spalona. Tu wszystko nowe, proste, zwykłe.

Istotnie w pokojach pachniało świeżem wapnem i żywicą.

Zasiedliśmy do stołu, samowar szumi, gospodarz duże pięści położył na ceracie, pani domu biega i biega, na stole się mnoży i mnoży jadła, słodyczy, konfitur.

Pani domu nam opowiada historyę naszego pułku — wiemy, wiemy, tyleście się bili, tak długo — po ileż z przeproszeniem macie panowie lat? Ja też mam dzieci więc wiem! Tyleście przeszli, dokonali!...

Szurgamy nogami, wstyd nam, bo cóż?!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek do n-ru 201 „Naprzodu“.

KOLEJARZ

Baczność kolejarze!

Wskutek uchwały Centrali przenosi się sekretaryat krajowy organizacyi centralnej **z powrotem do Lwowa.** Do dnia 15 września b. r. adresować można jeszcze listy do Krakowa (Dunajewskiego 5), od dnia 15 września b. r. adres do Lwowa, a mianowicie na razie: **Lwów, Grodecka 67, II p.** W „Kolejarzu“ będzie podany, jak zwykle, dokładny adres.

Co do „Kolejarza“ to Centrala powzięła uchwałę, że zamiast dwa razy w miesiącu po 2 stronice, wydawać się *na razie* będzie **raz w miesiącu po 4 strony.** Jest to rzeczywiście zarządzenie **czysto tymczasowe,** gdyż z chwilą, gdy organizacya w Galicyi silniej się rozwinie, **przystąpi się natychmiast do wydawania „Kolejarza“ dwa razy w miesiącu.**

Zwracamy przytem uwagę na to, że skutkiem wojny i wywołanych przez nią różnych trudności Centrala była zmuszona wydawanie „Eisenbahnera“ (3 razy w miesiącu) ograniczyć do 2 razy, przyczem i objętość pisma zmniejszono.

Co do „Kolejarza“ to początek jest zrobiony, dalszy zaś rozwój pisma leży w rękach samych kolejarzy galicyjskich.

Obecny numer rozsyłany jest jeszcze, jako numer agitacyjny po wszystkich przestrzeniach, dalsze numery jednak, począwszy od 1 października b. r. rozsyłane będą wyłącznie tylko członkom organizacyi.

Sprawy nie cierpiące zwłoki ogłaszane będą jak dotychczas w „Naprzodzie“.

W ostatnich 3 latach nagromadziło się w Galicyi tyle krzywd, które personal znosić musiał, że trzeba będzie obecnie bardzo energicznej pracy, by krzywdy te usunąć. Jak długo kolejarze galicyjscy byli niezorganizowani, wszelka akcya w tym kierunku była niemożliwa. Obecnie jednak, gdy na wszystkich przestrzeniach organizacya na nowo się rozwija, jest czas najwyższy, by zabrać się do uzdrowienia stosunków galicyjskich. Kolejarze muszą jednak pomagać organizacyi w tym kierunku, a to w ten sposób, **że zbierać będą we wszystkich sprawach służbowych** (np. gdzie i jak przeprowadzono regulacyę drożyźnianą, wypłaty strawnego, wynagrodzenie za pracę pozagodzinową, sprawy awansów i posunięć w płacy, turnusy, boczne pobory itd. itd.) **jak najdokładniejsze materyały i przesyłać je sekretaryatowi.** Tam, gdzie są już grupy i stacye płatnicze winni kolejarze materyały takie dawać swemu mężowi zaufania, gdzie zaś grup jeszcze niema (np. po przestrzeniach) winni kolejarze materyały takie nadsyłać (w listach poleconych) wprost do sekretaryatu.

Kolejarze nie powinni czekać, aż przyjdzie do nich ktoś n. p. mąż zaufania i zażąda od nich opisu ich położenia i warunków służbowych, lecz powinni sami z własnej inicyatywy zbierać między sobą takie materyały i przedkładać je organizacyi. Tylko wtedy możliwą będzie jakaś pozytywna praca w kierunku usunięcia zła, jakie w kraju w czasie wojny się nagromadziło.

Zwracamy jednak uwagę na to, że wszelkie takie informacye — oprócz adresu podającego — winny zawierać fakta **absolutnie pewne** i wszelkie potrzebne szczegóły jakoto: imię, nazwisko i charakter służbowy pokrzywdzonego, czas, w którym fakta odnośne miały miejsce, dokładny opis, na czem pokrzywdzenie polega itd. itd. Bez takich dokładnych informacyi wszelka interwencya czy to w ministerstwie, czy też w dyrekcyi nie byłaby możliwą.

Zaznaczamy wreszcie, że wszelkie sprawy, wymagające np. interwencyi poselskiej muszą być bezwarunkowo przesyłane wprzód do sekretaryatu, który po odpowiedniem opracowaniu takiego materyału przedłoży go zarówno Centrali, jakoteż posłom do odpowiedniego zużytkowania. Za krajowy sekretaryat centralnej organizacyi kolejarzy *K. Kaczanowski.*

Akcya drożyźniana organizacyi centralnej.

Do zamieszczonego w poprzednim numerze sprawozdania z akcyi, jaką organizacya nasza prowadzi obecnie w obronie kolejarzy, należy dodać następujące dalsze szczegóły:

Po uchwaleniu przez parlament odpowiedniej sumy na dalsze dodatki drożyźniane dla kolejarzy (o czem w poprzednim numerze szczegółowo pisaliśmy), rozpoczęła organizacya natychmiast z ministerstwem dalsze rokowania.

W obronie prowizorycznych.

Już „Eisenbahner“ w n-rze z 15 lipca b. r. zaznaczył, że prowizoryczni z ostatniej akcyi drożyźnianej wychodzą pokrzywdzeni i że organizacya wytęży wszystkie siły, by tę krzywdę prowizorycznym wynagrodzić. W myśl tej zapowiedzi zwróciła się centrala do ministerstwa kolejowego i wreszcie po przeprowadzeniu odnośnych rokowań, udało się organizacyi uzyskać tyle, że na podstawie rozporządzenia ministerstwa została przyznana nowa jednorazowa zapomoga drożyźniana dla prowizorycznych.

Zapomoga ta wynosi

Strefa	Dla nieżonatych i żonatych bezdz.	Dla żonatych z dziećmi 1	2	3	4	5	6	7
	K o r o n							
I. Wiedeń	100	120	140	160	180	200		
II. (70 do 80%)	80	100	120	140	160	180	200	
III. (50 do 60%)	60.	80	100	120	140	160	180	200

Zapomogę powyższą dostać mają wszyscy prowizoryczni, a więc kobiety także; tylko wedle rozporządzenia ministerstwa kobiety mają przy udzielaniu tych zapomóg być zaliczone do kategoryi nie żonatych. Jest to oczywiście krzywda dla tych kobiet, które mają dzieci. Uczniowie w warsztatach otrzymują połowę. Stali i niestali robotnicy, którzy stale pobierają strawne (cergeld) lub inne podobne odszkodowanie, otrzymują tę zapomogę w tym wypadku, jeżeli mają jakąś rodzinę na utrzymaniu (żona, dzieci lub krewni i t. p.). Robotnicy, którzy bezpośrednio przed wydaniem tego rozporządzenia (z 1 sierpnia 1917 l. 31398/4) poszli do wojska, ale wkrótce znowu, najpóźniej jednak przed końcem sierpnia b. r. powrócili do służby kolejowej, mają tę zapomogę również otrzymać. Od otrzymania tej zapomogi są wykluczeni: 1. Robotnicy, którzy z urzędu mają być wydaleni lub o których stanowczo się wie, że przed końcem roku pójdą z kolei. 2. Robotnicy pomocniczy, których płaca wedle § 3, punkt C regulaminu płacy, ustalona jest w drodze osobnej umowy, stosownie do podaży i popytu. 3. Zajęci przy kolei robotnicy wojskowi (Landsturmeisenbahnarbeiter), których rodziny pobierają zasiłek wojskowy, jakoteż wszyscy odkomenderowani (przez wojsko).

Tak brzmi w streszczeniu odnośne rozporządzenie ministeryalne.

Oczywiście ministerstwo znowu nie uwzględniło w całości żądania organizacyi. Organizacya domagała się bowiem, ażeby prowizorycznym wypłacono takie same zapomogi, jakie otrzymali dekretowi, to jest 120, 180, 240 i 300 kor. Zamiast jednak tych zapomóg, potrzebnych prowizorycznym przecież tak samo jak i dekretowanym na zakupno różnych artykułów, dało ministerstwo prowizorycznym o wiele niższe. Wobec tego pismo organizacyi naszej „Eisenbahner“ zapowiada, że organizacya bezwarunkowo obstaje przy swojem pierwotnem żądaniu (zapomogi od 120 do 300 K.) i nie spocznie, dopóki tego żądania dla prowizorycznych nie przeforsuje.

Wypłata prowizorycznym zarobku za czas choroby.

Dalszym ważnym sukcesem, jaki organizacya osiągnęła dla prowizorycznych jest to, że prowizoryczni w razie choroby albo innych ważnych przeszkód w pełnieniu służby (choroba lub śmierć w domu, urzędowe zajęcie gdzieindziej, asenterunek, zebrania kontrolne i t. d. i t. d.) otrzymywać mają przez 7 dni pełny swój zarobek, a dopiero po 7 dniach dostawać mają (w razie choroby) zasiłek z kasy chorych. Odnośne rozporządzenie ministerstwa wydane z końcem lipca b. r. działa wstecz od 1 stycznia 1917. To znaczy wszyscy prowizoryczni, którzy w czasie od 1 stycznia 1917 byli kiedykolwiek chorzy i za dni choroby pobierali tylko zasiłek z kasy chorych, mają obecnie za wszystkie te dni dostać wypłacony dodatek t. j. *różnicę* między zasiłkami z kasy chorych a ich pełną płacą. Tak samo ci, którzy nie z powodu swej choroby ale z innych ważnych przyczyn (ciężka choroba lub śmierć w rodzinie, wezwanie do sądu, asenterunek i t. d., i t. d.) służby pełnić nie mogli i za dni te zapłaty nie otrzymali, mają obecnie za czas od 1 stycznia b. r. za wszystkie te dni dodatkowo dostać zapłatę.

W niektórych stacyach wprowadzono już w życie rozporządzenie ministerstwa i wypłacono robotnikom dodatki za czas od 1 stycznia b. r. W innych stacyach jednak dotychczas tego nie zrobiono.

Zwracamy na to uwagę prowizorycznych i wzywamy ich, by za te dni, za które dotąd pobierali tylko zasiłek z kasy chorych lub wogóle żadnej nie otrzymali zapłaty — wnosili natychmiast do swoich miejsc służbowych reklamacye z żądaniem dodatkowej wypłaty im ich zarobku dziennego względnie, o ile o chorobę się rozchodzi, wypłaty różnicy między pełną płacą dzienną a zasiłkiem z kasy chorych. Reklamacye takie muszą być jednak należycie uzasadnione i zawierać potwierdzenie lekarza, poświadczenie urzędowe i t. p. Jeżeliby władze kolejowe reklamacye takie, należycie, poparte komuś odrzuciły, należy z tem natychmiast zwrócić się do krajowego sekretaryatu organizacyi! Mężów zaufania upraszamy, ażeby każdy w swej stacyi względnie w swej kategoryi prowadził dokładną ewiwencyę wnoszonych tych reklamacyi i o rezuldatach zawiadamiał sekretaryat.

Należy tu zaznaczyć, że ministerstwo i w tym również wypadku nie uwzględniło całego żądania organizacyi (zastosowanie § 11546 ust. cywilnej do robotników kolejowych).

Z początku kolej na odnośne żądania organizacyi wogóle zgodzić się nie chciała, dopiero gdy Centrala postawiła ultimatum, w którem zagroziła krokami sądowymi, dopiero wtedy pojawiło się wspomniane wyżej rozporządzenie, które zawiera jednak pewne postanowienia dla kolejarzy niekorzystne i sprzeczne z tem, czego organizacya się domagała. To też Centrala prowadzi w tym kierunku dalszą akcyę. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnych numerach.

Dalsze ustępstwa rządu.

Nowy kierownik ministerstwa kolejowego bar. Banhaus, przyrzekł organizacyi, że **komisya akordowa,** która równocześnie funkcyonować ma jako centralny wydział robotniczy dla warsztatów, zostanie w najbliższym czasie zwołana. Komisya ta, prócz akordów, zająć się ma także innemi sprawami, dotyczącemi warsztatowców.

Podwyższenie rent.

Dalej udało się przeforsować w parlamencie to, że renty wypłacone z powodu nieszczęśliwych wypadków, zostają podwyższone. A mianowicie 60 procent. renta została podwyższona na 66⅔ procent renta 90 proc. podwyższono na 100 procent a renta 120 proc. na 132 procent. Również drobniejsze wymiary rent zostaną w analogiczny sposób podwyższone. Czy to podwyższenie wymiaru rent działać będzie wstecz, jeszcze nie wiadomo.

Sprawy aprowizacyjne.

Dalej udało się organizacyi uzyskać to, iż ministerstwo kolejowe przyrzekło, że przy ministerstwie tem zostanie utworzona **centralna rada żywnościowa**, która zajmować się będzie aprowizacyę kolejarzy a w której zasiadać będą reprezentanci personalu. Organizacya nasza delegowała już do tej rady następujących towarzyszów: Kneidinger, Schwab, Konecny, Reiss i Engerth (w imieniu poszczególnych kolei).

Rada żywnościowa ma zadanie współdziałać i dozorować przy zakupnie i rozdziale środków żywności przez poszczególne magazyny i składnice żywnościowe. Czynność naszych towarzyszów będzie oczywiście znacznie ograniczona przez brak środków żywności, starać się oni jednak będą, by przynajmniej, to co jest, zostało rozdzielone sprawiedliwie i równomiernie, by nie było nadal takiej gospodarki, jak dotąd.

Podobne rady żywnościowe mają być również utworzone z delegatów personalu i w poszczególnych krajach państwa i ci prowincyonalni delegaci od czasu do czasu mają być powoływani do Wiednia na plenarne posiedzenia w ministerstwie kolejowem.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze w następnych numerach.

Dalszem ustępstwem, jakie wreszcie po długich targach udało się organizacyi Centralnej uzyskać, jest **kontrola personalu w poszczególnych magazynach i składnicach żywnościowych.**

Mianowicie wydane zostało przez ministerstwo rozporządzenie, nakazujące, iż do zarządu magazynów i składnic żywnościowych **ma prawo personal** — w porozumieniu z organizacyami kolejarzy — **wybrać swoich reprezentantów**, którzy mają **prawo wglądu** w wewnętrzną gospodarkę magazynów, prawo *kontrolowania* zakupna i rozdziału środków żywności.

Należy się spodziewać, że kolejarze wszędzie bronić będą praw wywalczonych dla nich przez organizacyę Centralną. Wszędzie tam gdzie istnieją magazyny lub składnice żywnościowe winien personal wybrać zaraz swych delegatów, zgłosić się u swej przełożonej władzy i zażądać dopuszczenia ich do zarządu magazynu. O wszelkich poczynionych w tym kierunku krokach należy zaraz zawiadomić krajowy sekretaryat organizacyi.

Jeszcze walczy organizacya o to, by personal przez swych delegatów miał rzeczywisty wpływ na gospodarkę w kuchniach personalnych, gdyż te prawa, jakie obecnie delegaci personalu w kuchniach tych mają (kontrolowanie podawanych potraw) nie oznaczają takiej kontroli, jakiej organizacya się domaga.

Poza tem organizacya Centralna obstaje z całym naciskiem przy żądaniach postawionych w dniu 8 maja a dotąd niespełnionych jako to: zaliczenie **całego** dodatku drożyźnianego do płacy stałej prowizorycznych, zaliczenie odpowiedniej części dodatku drożyźnianego do płacy stałej dekretowych (podwyższenie stałej płacy dekretowych), dodatek za służbę nocną w wysokości 1 kor., uregulowanie kwestyi strawnego, przyznanie dodatków i ryczałtów tym kategoryom, którego tego się domagają, zniesienie wszelkich pogorszeń (sprawa stabilizacyi i przyjęcia, mianowanie podurzędników, zniesienie klauzuli o wypowiedzeniu służby i t. d. i t. d.).

Powodzenie akcyi, jaką organizacya centralna w obronie personalu dalej prowadzi, zależeć jednak będzie w znacznej mierze od tego, czy tę akcyę poprą należycie sami kolelarze przez przystąpienie do organizacyi.

Zwłaszcza galicyjscy kolejarze, którzy tyle krzywd ponieśli, powinni skupić się w szeregach organizacyi centralnej, dążącej tak niezmordowanie do uzyskania dla personalu ludzkich warunków bytu.

W sprawie personalu placowego.

Na innem miejscu wspominamy o zdobyczach, jakie udało się organizacyi osiągnąć dla personalu od szybowania. Są to ustępstwa zasługujące na uwagę: mianowicie dodatek za szybowanie w kwocie 24 koron miesięcznie, tudzież policzenie roku za $1^1/_2$ przy wymiarze emerytury.

Ale zarząd kolejowy uwzględniając oddawna stawiane i słuszne żądania organizacyi, postępuje znowu i w tym wypadku wedle starej „sztacbańskiej“ metody. To co się całemu personalowi słusznie należy, daje tylko pewnej jego części, resztę zaś odsyła z kwitkiem!

Metoda taka, wydzielająca ustępstwa dla personalu takiemi dawkami aptekarskiemi, wywołuje wśród kolejarzy zrozumiałe całkiem rozgoryczenie.

W tym n. p. wypadku pominęło ministerstwo kolejowe inne grupy personalu placowego również zajęte przy szybowaniu i do szybowania tego niezbędnie potrzebne jako to: zwrotniczy (Weichensteller), blokowi sygnałowi (Blocksignaldiener), kontrolorzy zwrotnic (Weichenkontrollor) i t. p.

Każdy kolejarz wie o tem, jak ciężką jest służba tych kategoryi, ile przy niej wysiłku, zdenerwowania, zmęczenia, każdy wie o tem, że służba ta jest integralną częścią szybowania, że bez niej szybowanie obejść się nie może. Na jakiejże więc podstawie zarząd kolejowy to, co się słusznie całemu personalowi placowemu należy, daje tylko pewnej jego części?

Co więcej! Są stacye i to liczne (np. Kraków i t. d.) gdzie służbę na zwrotnicach pełnią po większej części szyberzy; zmiany takie następują co miesiąc. Jaki to ma skutek? Oto taki, że szyber, któremu w myśl rozporządzenia ministerstwa należy się dodatek za szybowanie, za ten miesiąc, przez który musi pełnić służbę przy zwrotnicach, dodatku swego nie dostanie!

Skąd jednak przychodzą szyberzy do tego, by przez biurokratyczne niedbalstwo i niedołęstwo tracili dodatek służbowy, który im się tak słusznie należy?

Wobec tego więc, że wszystkie grupy personalu, pełniącego służbę ruchu na stacyi, stanowią jedną całość, że służba ta jest ze sobą tak ściśle związana, mógł tylko „sztacbański“ biurokrata zdobyć się na taki genialny pomysł, by personal placowy dzielić na części i jednej części dawać pewne prawa, a drugą odsyłać z kwitkiem.

To też wśród reszty personalu placowego powstał projekt wdrożenia akcyi w tym kierunku, by uzyskać od ministerstwa podobne ustępstwa jakie już słusznie całkiem otrzymali szyberzy.

W sprawie tej odbyło się w Krakowie dnia 18 sierpnia b. r., w obecności tow. Kaczanowskiego posiedzenie delegatów personalu placowego na którem uchwalono stosowne żądania, tudzież postanowiono zwrócić się w tej sprawie do Centrali — nadto zaapelować do ogółu zwrotniczych, blokowych i kontrolorów zwrotnic w całej Galicyi, by przez masowe wstąpienie do organizacyi poparli tę słuszną akcyę! Nadto uchwalono zwrócić się w tej sprawie do komitetu mężów zaufania dotyczących kategoryi w Wiedniu.

Należy się spodziewać, że personal placowy przystąpiwszy wszędzie do organizacyi weźmie udział w akcyi, zdążającej do uzyskania praw, oddawna temu personalowi się należących.

Należy tu zaznaczyć, że organizacya żądanie: rok za $1^1/_2$ stawiała oddawna w imieniu całego personalu kolejowego. Na placu są przecież i inne kategorye, którym liczenie roku za $1^1/_2$ również słusznie się należy. Zarząd kolejowy trzyma się jednak tej taktyki, by wszelkie ustępstwa i reformy, najbardziej nawet piekące, dawać drobnemi porcyami.

Rzeczą więc samych kolejarzy będzie, by przez zorganizowanie się poparli odpowiednio żądania, oddawna już postawione przez organizacyę Centralną.

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca musieliśmy cały szereg artykułów (o prowizorycznych którym nie zapłacono za czas inwazyi, o urzędnikach, o żądaniach robot sekc. i t. d.), tudzież korespondencye, odłożyć do następnego numeru, który w myśl komunikatu zamieszczonego na czele numeru pojawi się dn. 1 października b. r.

Zdobycze organizacyi dla szyberów. Po dłuższych targach z zarządem kolejowym udało się organizacyi zdobyć dla szyberów ustępstwa, które zasługują na uwagę. Mianowicie, jak wiadomo, uzyskali szyberzy, dzięki organizacyi, dodatek za szybowanie w kwocie 24 koron miesięcznie, a obecnie pojawiło się rozporządzenie przyznające szyberom rok za $1^1/_2$ przy wymiarze emerytury. Są to w każdym razie ustępstwa nie małe, które personal od szybowania zawdzięcza wyłącznie tylko niezmordowanej działalności organizacyi Centralnej. Przypominamy, że organizacya, dawno jeszcze przed wojną, żądania te postawiła.

Wówczas sprawę dodatku za szybowanie starało się ministerstwo jak zwykle rozwiązać połowicznie, wymyślając t. zw. premie za szybowanie. Pomysł ten jednak nie mógł szyberów zadowolnić, gdyż miał on na celu nie należyte wynagrodzenie personalu — jak tego domagała się organizacya — ale wyzyskanie jego sił. Próby, czynione z premią za szybowanie, dały rezultat ujemny. Jednak zarząd kolejowy zwlekał ustawicznie z ostatecznem uregulowaniem tej kwestyi, aż dopiero w czasie wojny udało się organizacyi przeforsować to żądanie.

Sprawa liczenia roku za $1^1/_2$ to również żądanie, które organizacya od lat stawia i do którego urzeczywistnienia niezmordowanie dąży. Wreszcie po dłuższym czasie udało się organizacyi przezwyciężyć opór kolei i uzyskać to ważne ustępstwo na razie dla szyberów.

Personal od szybowania winien pilnować i bronić tych praw, jakie wywalczyła dla niego organizacya Centralna. Praw swych mogą szyberzy bronić z powodzeniem jednak w tym tylko wypadku, gdy będą silni, to jest zorganizowani. Ani jeden szyber nie powinien zapominać o tem, co zawdzięcza Centralnej organizacyi i wszyscy — jak jeden — powinni znaleźć się w jej szeregach.

Rzeczą zaś organizacyi, popartej należycie przez ogół kolejarzy, będzie ustępstwo powyższe wywalczyć dla wszystkich kategoryi personalu.

Walne Zgromadzenie lwowskiej grupy centr. organizacyi kolejarzy odbyło się dn. 21 sierpnia b. r. w lokalu przy ul. Gródeckiej, przy udziale paruset członków w obecności posła Moraczewskiego i sekretarza organizacyi tow. Kaczanowskiego. Na wstępie przemówił tow. Kaczanowski wskazując na ważne zadania, jakie czekają lwowską organizacyę kolejarzy. Z kolei nastąpiły sprawozdania starego zarządu, które przyjęto do wiadomości udzielając zarządowi absolutorym. Przy wyborach, jakie potem nastąpiły, wybrano zarząd następujący: Prezes: tow. Toruń W., Wydział: Biliński, Góral, Niedźwiecki, Hołowczak, Dziekan, Wójcik, Chojna, Wesołowski, Kowal Franc., Biłko, Nowicki, — Komisya kontrolująca: tow. Siennicki Zenon i Scheller Jakób.

Do zbierania wkładek do organizacyi są upoważnieni: od konduktorów dyr. lwowskiej: tow. Hołowczak, Liskowacki, Nowicki, Wesołowski; od konduktorów dyrekcyi stanisławowskiej tow. Toruń i Antoniuk; z ogrzewalni: tow. Niedźwiecki; z placu: tow. Kowal Franc., Ressel Karol, Biłko i Winnicki Jan. — Zbierać wkładki wolno tylko na bloki wydane przez kasyera tow. Górala i zaopatrzone pieczęcią grupy.

Z kolei przemówił powitany oklaskami poseł tow Moraczewski, który w referacie żywo oklaskiwanym przedstawiał położenie kolejarzy galicyjskich i żądania o jakie mają oni walczyć.

W dyskusyi poruszono szereg miejscowych żywotnych spraw, jak n. p. sprawa zaopatrzenia kolejarzy w ziemniaki i węgiel, sprawa kontroli personalu w lwowskim magazynie żywnościowym, sprawa awansów, egzaminów i t. d. — Uchwalono wysłać z odnośnemi żądaniami do dyrekcyi deputacyę z posłem Moraczewskim na czele, tudziesz wybrano do kontroli w magazynie żywnościowym delegacyę, w skład której weszli tow. Hołowczak, Niedźwiecki, Duma i Steinhardt. — Delegacya ta zjawiła się dnia 22 sierpnia b. r. w dyrekcyi, gdzie tow. Moraczewski w imieniu jej przedstawił różne postulaty personalu. Dnia 23 sierpnia b. r. jawił się poseł Moraczewski u dyrektora Stelzera, który oświadczył, że ministerstwo nakazało dopuścić reprezentantów personalu do kontroli w magazynach żywnościowych.

Grupa lwowska rozwija się bardzo pięknie i jest uzasadniona nadzieja, że wkrótce należeć ona będzie do najsilniejszych grup w Austryi.

Podgórze. Zawiadamia się członków grupy podgórskiej, że wkładki do organizacyi należy uiszczać następującym mężom zaufania: 1) Jan Packan, 2) Wideł Jan, 3) Wicherek Jakób, 4) Lisowski Stanisław, 5) Jasicki Franciszek, 6) Wierzba Antoni, 7) Wantuch Franciszek, 8) Kuliński Stefan, 9) Jamróz Stanisław, 10) Żołądź Franciszek, 11) Stolarski Wincenty, 12) Ściborowski Ignacy.

Wszyscy stacyonowani w Podgórzu-Płaszowie członkowie mogą podejmować „Kolejerza“ u tow. Kulińskiego. Zarząd grupy.

Walne Zgromadzenie grupy tarnowskiej odbyło się dn. 16 sierpnia b. r. Do zarządu wybrani zostali następujący tow.: Obrzut Franc., Mazankiewicz Józef, Kłosiński Stanisł., Owsiański Jan, Osuchowski Leon, Dynia Andrzej, Bielawski Maciej, Gerz Franc., Mistur Mich., Lech Piotr, Sowa Józef, Gąsiorowski Gustaw, Herdus Adam, Gaczoł H., Mikuła Fr., Zaliński, Osieja, Zawiliński, Sroka, Niedbała, Łachecki, Kluza, Janus, Wiśniewski Ign., Bialik, Koza. Komisya kontrolująca: Rzepka L., Pilat F., Kluczenko J., Iżycki R., Rubiś W.

Ponieważ zarząd składa się przeważnie z ruchowców, nie mogących uczęszczać regularnie na posiedzenia, przeto dla zapewnienia zarządowi kompletu na posiedzeniach, tudzież utrzymania ciągłości w pracy, zarząd ten odpowiednio powiększono. Nadto wprowadzono system mężów zaufania tak, że każda kategorya ma swego reprezentanta, którzy biorą udział w zarządzie. We wszystkich sprawach służbowych, organizacyjnych i t. d. należy zwracać się do odnośnych swoich reprezentantów. Wszelkie korespondencye należy adresować: Obrzut Franciszek, wozomistrz kolejowy, Tarnów, dworzec kolejowy. Grupa liczy już około 200 członków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Tel. 1310).

Rekonstrukcya gabinetu austryackiego.

„Wiener Ztg." ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące szefa sekcyi, tajnego radcę dra **Ludwika Ćwiklińskiego ministrem wyznań i oświaty**, dyrektora kolei północnej **dra Karola hr. Bahnhausa ministrem kolei**, szefa sekcyi **dra Hug. Schauera ministrem sprawiedliwości**, szefa sekcyi radcę **Emila Homanna ministrem robót publicznych**, szefa sekcyi **dra Ferdynanda br. Wimmera ministrem skarbu**, szefa sekcyi, marszałka polnego **Karola Czappa ministrem obrony krajowej**, prof. uniw. **dra Ferdynanda br. Wiesera ministrem handlu**, a właściciela wielkiej własności **Ernesta hr. Silva Taroucca ministrem rolnictwa.**

Wszyscy wyżej wymienieni prócz dr Fr. Wiesera i hr. Silva-Taroucca byli dotychczas kierownikami odnośnych ministerstw.

Zwolnieni zostali prez. statystycznej komisyi **dr Wiktor Mataja**, który był kierownikiem ministerstwa handlu i **dr Maurycy Ertel**, dotychczasowy kierownik ministerstwa rolnictwa.

Ministrowi drowi Twardowskiemu poruczone zostają agendy, które spełniał w swoim dotychczasowym charakterze; minister dr Mataja i minister dr Horbaczewski kierować będą pracami przygotowawczemi ku stworzeniu ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa zdrowotności, które to urzędy centralne wedle ich propozycyi mają być utworzone w miejsce ministerstwa zdrowotności i opieki społecznej.

Specyalnem zadaniem ministra dra Żolgera będzie, by od wypadku do wypadku na życzenie rady ministrów bez naruszenia kompetencyi rozmaitych urzędów centralnych i innych instancyi administracyjnych, **zajmował się jednolitem przygotowaniem stojących w związku z wojną praw administracyjnych rządu austryackiego**, które dotyczą kompetencyi kilku ministerstw, a których zgodne załatwienie lub przygotowanie pod uchwałę w radzie ministrów ma się ułatwić.

Program nowego rządu.

Biuro korespondencyjne oficyalnie ogłasza, co następuje: W poważnej chwili jawi się nowy rząd. Ponieważ stronnictwa polityczne same uznały, że stworzenie gabinetu parlamentarnego, do którego dotychczasowe prowizoryum miało doprowadzić, nie jest na czasie, znaleziono definitivum w innym kierunku. **Nowy rząd złożonym jest z urzędników i fachowców.** Jego rzeczowy program może być tylko takim programem, który każdy rząd powinien urzeczywistniać zgodnie ze wskazaniami konieczności czasu. **Ogólny kurs nie zmienia się.** I nadal liczyć będzie rząd na dotychczasowe oparcie o parlament. Jednakowoż dotychczasowy skład parlamentu ma rozbieżnym żywiołom politycznym i narodowym ułatwić pogodzenie się z tym kursem i udział w pracy pozytywnej. Nowy rząd dąży przedewszystkiem do wzmocnienia i ożywienia **gospodarstwa wewnętrznego**, do poprawy i zapewnienia zapotrzebowania tak ogółu jak i jednostek. Pragnie za wszelką cenę **zapewnić środki na prowadzenie wojny**, zarazem zaś **zredukować ofiary ludności** do możliwie najmniejszej dopuszczalnej miary. Dalej ma się stworzyć warunki gładkiego przejścia gospodarki wojennej do stosunków normalnych i błogosławiony rozwój pokojowy, któryby szybko pokonał skutki wojny.

Z komisyi parlamentarnych.

Na posiedzeniu komisyi przemysłowej dn. 29 b. m. Izby poselskiej dyskutowano nad rozporządzeniem cesarskiem, wprowadzającem wyjątkowe rozporządzenia w tym celu, by ułatwić wykonywanie przemysłu podczas wojny. — Sprawozdawca dr Hoffmann postawił wniosek, by rozporządzenie to uznać jako rozporządzenie wyjątkowe. W dyskusyi niektórzy żądali, by je przemienić w ustawę, z drugiej strony znów wskazywano na to, że czas ważności tych wyjątkowych postanowień trzeba ograniczyć i domagano się, by rząd i inne korporacye publiczne przemysłowcom dotkniętym wojną, zapewniły przez odpowiednie urządzenie możność fachowego wyszkolenia po wojnie. — Sprawozdawca oświadczył się za przemianą rozporządzenia cesarskiego w ustawę pod warunkiem ograniczenia jej do pewnego czasu. W tym duchu zapadła uchwała. Uchwalono też rezolucyę posła Erba, wzywającą rząd, aby jak najszybciej postarał się o to, by w odpowiedni sposób urządzono szkoły dla wracających z wojny rękodzielników i przemysłowców i by wracający z wojny, a szukający nauki rękodzielniczej i przemysłowej żołnierze byli zawiadamiani o istnieniu tych szkół, zwłaszcza przez komendy wojskowe. W końcu na wniosek sprawozdawcy Hinspinnera uchwalono przemienić w ustawę rozporządzenie cesarskie w sprawie czasu nauki uczniów pociągniętych do służby w pospolitem ruszeniu przed wiekiem obowiązującym do służby wojskowej.

Z działań przeddymisyjnych.

Im dalej T. Rada Stanu brnęła w swojej polityce końcowej, przeskakującej od utożsamianej z energią bezwzględności do przeczuć beznadziejności, tem bardziej próbowała utrzymać się na pozornej wyżynie oświadczeniami, za których wagę **niczem na seryo ręczyć nie mogła.**

Wszystkie dzienniki galicyjskie przyniosły były w dn. 17 względnie 18 lipca wnioski hr. Rostworowskiego, uchwalone na plenarnem posiedzeniu T. Rady Stanu z daty 15 lipca, w których ta instytucya zaręczała — niejako w odpowiedzi na znane skrupuły wojska co do roty przysięgi, oraz aby te skrupuły zdyskwalifikować, iż „przez sam fakt przyjęcia przysięgi od wojska polskiego Rada Stanu stała się najwyższą dla tego wojska władzą polityczną polską. Od tej chwili bez zgody Rady Stanu wojsko nie może być użyte na froncie."

Była w powyższych słowach jakaś pozorna gwarancya, zgoła jednak nie poważniejsza, niźli w owych zapowiedziach, iż żołnierze, umieszczeni w Szczypiórnie, zostali tam ulokowani jedynie chwilowo, dopóki nie zaopatrzą się w ubrania cywilne.

Zapomniano nawet o tem, że jeżeli wyłącznie delegaci T. Rady Stanu jeździli dla odbierania przysięgi, to tylko dlatego, że odpadł skutkiem przewidywań odmów ceremoniał warszawski, przy którym gen. Beseler miał przodować.

Szafowano tak różnemi zapewnieniami, potrosze jak uniesiony „fantazyą" kandydat przed wyborcami... Czynino zobowiązania, które mógł uczynić tylko — **rząd istotny.**

Do smętnych refleksyi, iż rząd ów dotąd nie mógł powstać, przybywało tylko przykre uczucie, iż ktoś naśladuje jego gesty — nadaremno...

Nadaremno, bo daleki od atrybutów rządowych, pozbawiony wszelkiego pokrycia dla swego stanowczego tonu — prócz chyba — niestety — stanowczych błędów, które do głębi wzburzały społeczeństwo...

Na decyzyę wojska, które zresztą już sprawę przysięgi lub (przeważająco) odmowy **miało poza sobą w owym czasie** — deklaracye T. Rady Stanu z 15 lipca wpływu mieć nie mogły. Tym zdawano sobie sprawę dokładnie, iż polskiej instancyi, mogącej być wykładnikiem politycznym dla wojska, jeszcze niema. Zastąpić ten brak musiało wczuwanie się w nastrój społeczeństwa.

Natomiast wyjaśnienia, n. p. — inspirowane przez T. Radę Stanu, a tyczące internowanych, **wprowadzały w błąd ich rodziny.**

A w takim razie było to poniekąd igraniem cudzą troską.

Nie chciano dla jakiejś pozy chyba stwierdzić tego faktu, że zarządzenia T. Rady Stanu mogły niezaprzysiężonych Królewiaków doprowadzić do wrót Szczypiórna, ale, że ani T. Rada Stanu, ani zresztą Kmda Legionów nie są w danych warunkach władne ich stamtąd wyprowadzić, aby ich odesłać do rodzin, gdyż władze niemieckie sobie rezerwują na tym punkcie decyzyę.

Może na chwilę mistyfikowały kogo podobne enuncyacye T. Rady Stanu, ale w rezultacie, gdy dostrzegano ich nierealność, pozostawiały tylko niepochlebne wrażenie, iż grono ludzi uchylających się od męskiej taktyki, używa dziwnych sposobów, ażeby wmawiać w innych (i w siebie), że już pyłkami słów swoich przeskoczyło zapory i władzę jakąś pełni...

Wacław Sieroszewski o usunięciu Moszczeńskiej z korporacyi literackiej

W „Dzienniku Lubelskim" znajdujemy list Wacława Sieroszewskiego, reagujący na ataki, skierowane przez „Ziemię Lubelską" przeciwko warszawskiemu „Towarzystwu Literatów i Dziennikarzy" — w związku z wydaleniem p. Moszczeńskiej.

Powtórzymy tu dłuższy fragment z tego listu, gdyż rzuca on między innemi światło na zwyrodnienia publicystyczne, wobec których korporacya dziennikarsko-literacka w Warszawie czuła się zniewolona chwycić energicznych środków.

Czytamy tedy:

„Co się tyczy istoty wyjaśnień danych publiczności przez p. Śliwickiego (redaktora „Ziemi Lubelskiej") to są one nieprawdziwe i niesłuszne. Nieprawdziwe jest twierdzenie p. D. Śliwickiego, że p. Iza Moszczeńska wydalona została z Tow. Lit. i Dzien. za treść swego listu do komendanta Piłsudskiego. Protokół postanowienia Zarządu Tow. Lit. i Dzien. został ogłoszony.

Tam wyraźnie powiedziano, że p. Iza Moszczeńska została wykreślona z Towarzystwa na zasadzie 9 par., który mówi o postępowaniu niehonorowym wydalonego członka. List p. Moszczeńskiej uznano jednogłośnie za taki występek ze względu na jego formę. W treść listu w czasie rozpraw nie wglądano, unikano celowo politycznych na tym tle debatów. Wielu przeciwników ma Józef Piłsudski, nie wszyscy jednak uciekają się do sposobów potępionych wspomnianym wyrokiem Zarządu Tow. Lit. i Dziennikarzy.

Zarząd wychodził z tego założenia, że ostatnimi czasy zaczęły się panoszyć w dziennikarstwie polskim niebywałe dotychczas metody walki z przeciwnikami politycznymi, polegające na mniej lub więcej jawnym wzywaniu interwencyi sił postronnych, leżących po za wpływami społeczeństwa polskiego. Podsuwano im mniemanie lub wprost żądano od nich, aby w rzekomych interesach państwa Polskiego zmuszały do milczenia lub nawet usuwały z widowni życiowej organizacye i osoby niedogodne dla piszących.

Ze względu na interes ogólny, który wymaga współpracownictwa i swobodnego wypowiedzenia się wszystkich elementów, wchodzących w skład narodu, ze względu na elementarne zasady przyjętej etyki, jedynej podwaliny współżycia, muszą być piętnowane bezlitośnie wszelkie próby opisanej powyżej taktyki. Specyalnie dziennikarstwo, rozporządzające środkami, niedostępnymi dla powszechności, musi strzedz się nawet cienia denuncyatorstwa. Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy powołane jest do pilnowania moralnych i materyalnych interesów stanu pisarskiego w Polsce.

Za przekroczenie w tym rodzaju był przezeń wydalony w swoim czasie z grona Towarzystwa Andrzej Niemojewski; z tegoż powodu i na tym samym posiedzeniu wydaleni zostali przez Zarząd Towarzystwa nietylko Iza Moszczeńska, lecz również redaktor „Gońca", p. Makowiecki, oraz literatka Łopuszańska. Wyrok zapadł jednomyślnie.

A zasiadają w Zarządzie ludzie tak rozmaitych politycznych poglądów, jak n. p. Czesław Jankowski i poeta E. Słoński. Zresztą ogromna większość członków Zarządu nie bierze udziału w życiu politycznym i do żadnej partyi, o ile wiem, nie należy. Posądzanie zaś o stronniczość takich doświadczonych spokojnych i zrównoważonych ludzi, jak n. p. Jan Lorentowicz, redaktor K. Olchowicz, pani Kotarbińska, p. Grabowski, p. Dąbrowski i inni wygląda wprost śmiesznie."

Kongres narodowy w Moskwie.

Na posiedzeniu 29 b. m. zabierała głos „babka rewolucyi" Breszkowska, ks. Krapotkin, który wskazywał, jak straszne skutki pociągnęłoby za sobą zwycięstwo niemieckie i domagał się obwołania Rosyi **republiką federatywną.** Plechanow występował przeciw agitacyom, zmierzającym do zawarcia odrębnego pokoju, oświadczając, że rosyjska rewolucyjna demokracya nigdy nie ściągnie na siebie hańby zdradzenia demokracyi francuskiej i angielskiej.

Były generalissimus gen. Aleksiejew dał pogląd na przyczyny ostatnich niepowodzeń armii rosyjskiej, która została zatruta fałszywymi teoryami. Użalał się na Wydziały żołnierskie, niszczące dyscyplinę wojskową. Po ogłoszeniu praw żołnierzy przez rząd, żołnierze przestali liczyć się z przełożonymi, nie mówiąc już o tem, że zerwali z wszelkimi względami szacunku. **Oficerowie stali się prawdziwymi męczennikami.** Aleksiejew przytaczał niesłychane fakta, jak n. p. wypadek, gdzie grupa, **złożona z 28 oficerów, 20 podoficerów i 2 szeregowców rzuciła się do szturmu, podczas gdy reszta z zimną krwią przyglądała się śmierci tych bohaterów.**

Proklamacya do armii.

Według telegramów londyńskich kongres moskiewski wysłał proklamacyę do armii, w której mówi o bliskim ostatecznym zwycięstwie Rosyi i wzywa wojsko do ostatniego, wielkiego wysiłku bojowego.

Przegląd dzieci w półkoloniach.

W trzecim roku wojny, stała się bardziej żywotną kwestya zaopiekowania się dziećmi przez wakacye, aniżeli po inne lata. Sprawą tą zajęła się organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie już z końcem maja 1917, szukając dróg, jak bez poprzedniego przygotowania urządzić opiekę nad dziećmi, a co najważniejsze, zapewnić im oprócz zabaw, także trochę strawy.

Organizacya kobiet P. P. S. D. zwróciła się przez swoje przedstawicielki do dr Janiszewskiego, prezesa Tow. walki z gruźlicą z zapytaniem, czy Towarzystwo mogłoby objąć swoją akcyą kilka tysięcy dzieci. Po kilku konferencyach, tak z dr Janiszewskim, jak z wiceprezydentem Rollem, który dla tej akcyi okazał dużo zrozumienia i serca, przystąpiła organizacya kobiet P. P. S. D. do pracy, dając i innym organizacyom w Krakowie hasło do zajęcia się dziećmi na szerszą skalę. Gotowy wzór mieliśmy, a to wzorową kolonię w parku Jordana. Nie można było marzyć o takiem urządzeniu wszystkich kolonii, stosunki wojenne na to nie pozwalały. Zrobiono jednak, jak na te ciężkie warunki, dużo. Organizacya kobiet P. P. S. D. rozrzuciła kilka tysięcy kartek agitacyjnych między robotniczą ludnością celem zachęcenia do wpisywania dzieci na półkolonie. Wiadomo przecież, że nawet najlepszą rzecz należy spopularyzować. W pierwszych dniach lipca organizacya sporządziła spisy dzieci i ich wagę, oddając gotowe dr Janiszewskiemu, w którego ręku z natury rzeczy musiała się koncentrować cała akcya. W sześciu punktach Wielkiego Krakowa urządzono półkolonie. Specyalną opieką, przez swoje kobiety zaufania, otoczyła organizacya kobiet P. P. S. D. trzy kolonie w Podgórzu, których duszą był tow. Jaworski i Karpowa, kolonię w parku Krakowskim, którą opiekowała się tow. Górowa i w Oleandrach, gdzie była tow. Pytaszowa. Na tem miejscu należą się słowa uznania i podziękowania wszystkim paniom kierowniczkom i ochroniarkom, które z pełnem poświęceniem oddały swój czas i fachowe uzdolnienie dla opieki nad dziećmi.

Półkolonią w Dębnikach i kolonią w Białym Prądniku opiekowały się panie z innych komitetów.

Przeszło **3000 dzieci** zbierało się codziennie na wolnem powietrzu, pod dobrą opieką, gdzie spędzały czas na zabawie, opowiadaniach, zwiedzaniu pamiątek Krakowa i t. d. Chronione od zepsucia ulicy i podwórza, dzieci otrzymywały jedzenie, takie jak czasy wojenne pozwalały. — 150.000 koron wyasygnowała gmina z pieniędzy przeznaczonych na zapomogi do rąk Tow. walki z gruźlicą, które przez kuchnie obywatelskie żywiło dzieci. Dużo czasu i zabiegów musiał tej sprawie poświęcić dr Janiszewski, któremu należą się z naszej strony słowa uznania.

Organizacya kobiet P. P. S. D. z otrzymanych na półkolonie pieniędzy wyposażyła prowadzone przez siebie półkolonie w potrzebny sprzęt, nie żałując funduszów, byle tylko dzieciom zapewnić wygodę i czystość. — Personal tych półkolonii dostawał za ofiarną pracę od organizacyi kobiet miesięczną renumeracyę.

Na zakończenie półkolonii urządzono w każdem ognisku przedstawienie, deklamacye, siłami dzieci. Wszędzie rozbrzmiewały pieśni o wolnej Polsce, o naszych kochanych legionistach. W Podgórzu dzieci złożyły pieniądze na Szczypiórno, zamiast kwiatów.

W poniedziałek 27 mimo niepogody odbyła się końcowa uroczystość. Wszystkie dzieci zebrały się w Oleandrach, gdzie przy dźwiękach muzyki tańczyły, deklamowały i śpiewały dzieci wszystkich kolonii. Potem uformował się pochód na Rynek pod pomnik Mickiewicza i kamień Kościuszki, gdzie dzieci złożyły kwiaty.

Widoczną była poprawa w wyglądzie dzieci. Twarzyczki pełniejsze, rumiane i opalone, są najlepszym dowodem, że dzieciom na półkoloniach było dobrze.

Organizacya kobiet P. P. S. D. nie kończy swojej pracy. Na jesień i zimę, kiedy warunki życia będą gorsze jak latem, otoczy dzieci rodzin robotniczych dalszą swoją opieką.

Z komunikatu niemieckiego.

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta: **Czynność bojowa we Flandryi także i wczoraj ograniczała się do silnego ognia w niektórych odcinkach, na północny wschód i na wschód od Ypres. Wczesnym rankiem Anglicy wykonali gwałtowne natarcie na północny wschód od Wieltje. Złamano je ogniem i w walce zblizka Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Na Drodze Pań kilka natarć wywiadowczych Francuzów, przedsięwziętych po falach ognia na południowy wschód od Cerny, pozostało bez skutku. Pod Verdun wieczorem walka działowa znowu nabrała większej siły. Oprócz potyczek wywiadowczych nie było działalności piechoty.**

Wschodni teren wojny.

Grupa Mackensena: **Sukces walk dnia 28 b. m. w górach na północny zachód od Foksani wczoraj rozszerzono. Sprężyste natarcie wypróbowanych wojsk atakowych wyparło broniącego się zacięcie nieprzyjaciela z Iresti i odepchnęło go wstecz za wzgórza na północ od tej wsi ku dolinie Susiły.**

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Sobota: „Pan Damazy".

NADESŁANE.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo:
1) robót ziemnych,
2) „ murarskich,
3) „ ciesielskich,
4) „ kamieniarskich,
5) „ blacharskich,
6) „ stolarskich,
7) „ ślusarskich,
8) „ pokostniczych,
9) „ szklarskich,
10) „ malarskich,
11) „ zdunskich,

przy budowie nowych, po prawym brzegu Wisły położonych, urzędów akcyzowych a mianowicie Nr. 13 (Płaszów), Nr. 14 (Podgórze-Płaszów), Nr. 16 (Łagiewniki), Nr. 18 (Zakrzówek), Nr. 19 (Pychowice) rozpisuje niniejszem Administracya akcyzy w Krakowie publiczną licytacyę.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia można otrzymywać od dnia 4. września b. r. w Biurze technicznem przy Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, I p. drzwi Nr. 13) w godzinach urzędowych od 10-tej do 1-szej w południe.

Oferty mogą opiewać na całość robót, najwyżej jednak na 2 budynki lub też na poszczególne roboty z osobna.

Oferty, zaopatrzone stemplem za 2 korony, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie Administracyi akcyzy co najmniej 5% ceny ofertowej, składać można w temże Biurze. Ostatni termin złożenia ofert upływa z dniem 17. września b. r. o godzinie 12-tej w południe, poczem odbędzie się publiczne otwarcie ofert w Biurze Naczelnika Administracyi akcyzy.

Administracya akcyzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).